Nr. 240 Kraków, sobota 1 września 1906. Rocznik XV.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hl.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.
Telefon redakcyi 396, administracyi 624.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29. Dział inseratowy: Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Adres na telegramy: „Naprzód" Kraków.

„CHAOS".

»A rząd nic nie przedsiębierze. Słyszymy wielkie słowa, nie widzimy czynów«. »Nowoje Wremia« proponuje utworzenie dyktatury całego gabinetu Stołypina i to w celu »utrwalenia zasad konstytucyonalizmu«. Przyszły historyk ze zdumieniem obejrzy się na okropny, nie mający sobie podobnego chaos, który wykrzesał z siebie potężną, dotąd chaotyczną jeszcze rewolucyę.

»Rząd wie — mówi »Rossja«, organ Stołypina — że kraj cierpi dlatego, że niema w nim legalnego porządku, że martwą literą stały się prawa«. Dalej organ Stołypina zagłębia się w dziecinną dyalektykę na temat dobrego rządu i złego rządu.

Ten zanik wszelkiego zmysłu oryentacyjnego jest najprawdziwszym wskaźnikiem powolnego uwiądu starej Rosyi.

Można »przeceniać« pod kątem czasu zbawcze działanie rewolucyi. Nie mylą się tylko ci, którzy nic nie robią, ale na taką nieomylność, co będzie udziałem historyków rewolucyi, godzi się dziś wzruszyć ramionami. Nie o absoluty walczy rewolucya. Ale gdyby ona na chwilę wstrzymała dech, to rząd, a ściślej mówiąc, sto rządów, które dziś szarpią Rosyę na strzępy — wraz z syzyfową zmorą absolutyzmu, sam spełni na sobie wyrok śmierci, stoczy się w otchłań. Zdawałoby się teraz, że »rząd«, który ze swojej podminowanej, walącej się strażnicy nie widzi dalej nad koniec swego zagrożonego nosa, rozumie jednak groźbę, zawartą w pytaniu: »Co dalej?« Pytanie to natury rewolucyjnej zostało wycofane z obiegu myśli i gdyby można było do twierdzy wtłoczyć nie 8000 ludzi, jak w cytadeli warszawskiej w miesiącu lipcu, ale 88 milionów i w ten sposób zdławić głos zdrowego rozsądku, to stałoby się to już dawno od jednego pociągnięcia pióra. Ze zdumieniem rozjuszonego byka, co uderza we wrota, staje rząd przed Jutrem.

»Co dalej?...« Zawrócić i znowu uderzyć. Już stało się utartą prawdą, że stany wojenne rewolucyonizują ludność, ekspedycye karne nie szkodzą ludności spokojnej. Od rządu uciekają najumiarkowańsi z umiarkowanych.

Co dalej?

Nigdzie teror rewolucyjny nie dokonywał takich potężnych wyłomów, jak w Rosyi... I to jest charakterystyczne dla rządu, który sam stał anarchią i terorem. Jeżeli dziś przypomnimy, że car Aleksander II godził się już w ostatnich czasach swego panowania na konstytucyę pod naporem słabej organizacyi terorystycznej, to cóż sądzić o dniach dzisiejszych, gdy rozprzężenie sił rządowych doszło do stanu, w jakim Rosya jeszcze nie była i gdy ruszyła się z posad ta tajemnicza, senna dotąd siła, jak chłopstwo?

Nie, rząd działa. Oto, co działa rząd.

Po zamachu, którego nie odwróciła falanga szpiclów z generałem Zamiatinem na czele, Stołypin jest strzeżony w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych przez wojsko.. Peterhofu strzeże artylerya, torpedowce.

Więc są jeszcze w Rosyi torpedowce? Do Warszawy, Moskwy wysłano nowy etat szpiegów Ochrany. Zamiast Skałłona ma być mianowany generał Orłow, były naczelnik ekspedycyj karnych w Inflantach, a zamiast Wonlarlarskiego inny wisielec, bar. Meller-Zakomelski, ten sam, którego wyświecono z Nicei.

Lada dzień padną nowe strzały, wybuchnie nowa bomba. — Carat choruje na wszystkie choroby, a przedewszystkiem na brak ludzi. Nie nazbyt długą jest lista skazańców rewolucyi. Nie wyjdzie Rosya z krwawej mgły na otwartą drogę, póki żyć będzie stare pokolenie gadów.

Rewolucya musi wychować ludzi... Jak daremne są wysiłki tych niewielu administratorów, którzy przy obecnym ustroju chcieliby iść innemi drogami, dowodzi działalność Skrydłowa w Sebastopolu. Skrydłow otrzymał pełnomocnictwa od cara: uspokoić Sebastopol. Skrydłow począł stosować politykę słuszności i zaczął ścigać agitacyę czarnej seciny, nawołującą do mordu inteligencyi, członków Dumy i t. p.

Na tej placówce napotkał Skrydłow opór w komendancie twierdzy — znanym Nieplujewie, który wydalił z miasta posła do Dumy. Okazało się, że Nieplujew posiada swoje, a Skrydłow swoje pełnomocnictwa i że pełnomocnictwa Nieplujewa większą posiadają wartość niż rozkazy cara. Skrydłow musiał kapitulować.

»Wkrótce i mnie wydalą z Sebastopola« — rzekł Skrydłow do deputacyi żydowskiej, która przyszła do niego ze skargą na administracyę.

I w tym fakcie — jak w wielu innych, ujawnionych przez ks. Urusowa w Dumie — niby w mętnej kałuży, przegląda się cała teatralna nędza samowładztwa.

Rzeczpospolita — myśli w Sienkiewiczowskim »Potopie« ks. Bogusław Radziwiłł — to postaw czerwonego sukna, a my to sukno dzielimy między siebie.

Tak jest z Rosyą.

Tu sukno jest jeszcze bardziej zbutwiałe, niż za czasów szwedzkiego najazdu na starą Polskę, a tych, co je rwą na części, Rosya liczy na miliony.

Wielkie zgromadzenie handlowców we Lwowie.

Wydelegowany przez centralną organizacyę handlowców w Austryi objeżdża obecnie tow. Pick Galicyę, urządzając we wszystkich większych miastach zgromadzenia w sprawie organizacyi i żądań handlowców. We Lwowie odbyło się takie zgromadzenie we środę 29-go sierpnia o godzinie 9-tej wieczorem w wielkiej sali „Jad Charuzim" przy ulicy Bernsteina. Już na długo przed zgromadzeniem zalegały ulicę tłumy handlowców.

Zgromadzenie zagaił prezes grupy lwowskiej, tow. Besen, dłuższem przemówieniem. Na wstępie powitał imieniem lwowskich handlowców tow. Picka, który zwyciężył w Wiedniu antysemitę Axmanna (oklaski), dalej oznajmił przewodniczący, że na zgromadzeniu znajdują się jeden z najznakomitszych pisarzy żargonowych, Filip Kranz, w przejeździe z Ameryki i poseł do Dumy, robotnik Worobyj. (Burzliwe oklaski). W dalszej części swego zagajenia zaapelował tow. Besen do wszystkich handlowców, aby wobec wspólnych interesów ekonomicznych odłożyli na bok swoje rachunki polityczne i wysłuchali spokojnie wywodów tow. Picka. Udzielam głosu — zakończył przewodniczący — tow. Pickowi.

Wyrzucenie syonistów.

Zaledwie wypowiedział przewodniczący te słowa, powstał tumult. Garstka syonistów poczęła krzyczeć o wybór prezydyum. Żądaniu temu nie uczyniono zadość, ponieważ zgromadzenie nie było ludowem, lecz stowarzyszeniowem (Vereinsversammlung), na którem, wedle statutów, przewodniczy prezes stowarzyszenia. Syoniści wiedzieli o tem dobrze, jeżeli zaś wszczęli tumult, to dla innych zupełnie powodów. Syoniści lwowscy nie chcieli pozostać w tyle poza krakowskimi. Jak tamci, tak i ci chcieli zaimponować delegatowi wiedeńskiemu swoją nadzwyczajną potęgą i „kulturalnością". W swojem stowarzyszeniu syońskiem trenowali się już na kilka dni przedtem do rozbicia socyalistycznego zgromadzenia.

Cały ten plan rozbił się jednak o energię naszych towarzyszów. Syonistę Eisensteina i kilkunastu malców w mundurkach chwyciła straż porządkowa za karki i wyprowadziła szybko z sali. Stało się to z nadzwyczajną zręcznością. Po pięciu minutach zapanował na sali spokój, a tow. Pick mógł spokojnie wygłosić swój referat. Wyrzuceni syoniści skandalizowali trochę jeszcze na ulicy, zbierali kamienie, aby nimi rzucać na nadchodzących później socyalistów. Wkońcu jednak rozprószyli się z uczuciem goryczy w sercu nad niedolą syonistów w „golusie" i w „diasporze".

Mowa tow. Picka.

Tow. Pick przedstawił w mistrzowski sposób niedolę i upośledzenie handlowców. Już po kilku zdaniach opanował mówca wiedeński zgromadzenie i trzymał je w naprężeniu przez cały czas swej dwugodzinnej, przerywanej oklaskami mowy. Nie możemy niestety podać obszernie świetnych wywodów tow. Picka. Na wstępie przedstawił on nędzę, panującą wśród handlowców. W samym Wiedniu chodzi ich około 10.000 bez pracy. Płace są tak nędzne, że na pierwszego może handlowiec oglądać swoją pensyę tylko przez szkło powiększające. Każdy towar dziś podrożał, tylko mięso ludzkie niezorganizowane można dostać za bezcen. Zdaje się, że rząd zaprowadził walutę koronową tylko dlatego, aby wmówić w robotników, że mają podwójną płacę. Drukarz dostaje zaraz po wyzwoleniu 14 złr. tygodniowo, a handlowiec? Drukarz chodzi przytem w niebieskiej bluzie, a handlowiec idzie przez życie w eleganckim szlusroku, za który zapłacił pierwszą ratę. Szef ma o wiele więcej respektu przed robotnikiem w bluzie, niż przed eleganckim platzagentem. Dzieje się to dlatego, ponieważ „robotnik" stał się pojęciem politycznem, podczas gdy handlowiec jest ciągle jeszcze ogonem kapitalizmu i upaja się okrzykami: hoch, heil, Zion!

Podział pracy w zawodzie handlowym zaszedł tak daleko, że niema dziś handlowca, któryby znał wszystkie działy. Utworzył się nawet osobny dział „mahnisty", to jest takiego, którego jedynem zadaniem jest pisać listy upominalne (Mahnbriefe). Dawniej mógł handlowiec łatwo się etablować, przyżeniwszy się do bogatej córki szefa. Dzisiaj szef domu handlowego, zatrudniający 700 handlowców, nie weźmie żadnego z nich za zięcia, nietylko dlatego, że nie potrafi, choćby był najtęższym człowiekiem, mieć 700 córek, lecz także dlatego, ponieważ wie, że handlowcy są dziadami. Dziś jest handlowiec złą partyą.

W szkołach nie uczą nas, lecz tresują wedle potrzeb kapitalistów. Zasypują nam oczy rozmaitymi frazesami, co do których kłamliwości dopiero później się przekonywujemy. Uczono nas, że dzień siódmy jest dniem odpoczynku, albowiem jest to dzień Pana. Opuściwszy szkołę, dowiadujemy się, że to nie dzień Pana, lecz dzień pana Fraenkla i Kohna, w którym trzeba pracować tak, jak i w inne dni.

W. M. GOLIKOW.

OKROPNA NOC.

Przekład S. Miłkowskiego.

3

IV.

Deszcz ustał, ale wiatr ciągle poruszał liście drzew. Księżyc świecił bladawo. We wsi równie zchichły śpiewy, a w tej ciszy coś było niezwykłego, strasznego.

Margarita Sergiejewna, która siedziała milcząca, złożywszy na krzyż ręce, zadrżała mimowoli.

— Słyszę dzwonek, ktoś jedzie — rzekła.

— Gdzie? — zapytał Mikołaj Piotrowicz. Zdaje ci się.

Jednakże dzwonki odezwały się bliżej i nagle wóz stanął przed domem. Kluczarin, żona jego i Nezabudkin wyszli na dziedziniec. Przed drzwiami stał wóz z dwoma końmi. Jakaś mała, okrągła postać wydobyła się z wozu i także weszła na dziedziniec.

— Sabolotni — szepnął z radością Mikołaj Piotrowicz do żony.

Sabolotni, jako jeden z najgłupszych i najmniej sympatycznych posiadaczy ziemskich, nie był lubiany, ale jako dziedzic, szlachcic, w równym sobie obecnie obudził nadzwyczajną uciechę.

Mikołaj Piotrowicz zbliżywszy się do niego, podał mu rękę.

— Ilia Ilitcz, bądź pozdrowiony! Jakże się tem cieszymy.

— Dobry wieczór, Mikołaju Piotrowiczu — rzekł, ciężko oddychając, głosem grubym, prawdziwym basem. — Mam honor powitać was, Margarita Sergiejewna, ale nie mogę podać ręki, bom cały brudny. Przeklęte powietrze, na mój honor.

— Przejdź pan do mojej pracowni, tam znajdziesz czem się umyć — rzekł dobrotliwie Kluczarin.

— Pan u nas przenocujesz? — pyta Margarita Sergiejewna, pełna nadziei.

— To się samo przez się rozumie — dodał Mikołaj Piotrowicz.

— Niepodobna puszczać się w drogę przy takiem powietrzu.

Margarita Sergiejewna odetchnęła swobodniej i powróciła uradowana na werandę. Przybycie Sobolotniego znacznie skrzepiło jej odwagę. Ilia Ilitcz umył się, uczesał włosy i wreszcie z wielką elegancyą ucałował rękę Margarity.

— Teraz mam honor złożyć pani moje uszanowanie. Słowo daję, wyglądałem jak dyabeł.

Był to krępy, tłuściutki mężczyzna, z twarzą kobiecą, małemi oczkami i czerwonym, a raczej rudym zarostem.

— Czy pan wiesz, co się u nas dzieje? — pyta Margarita Sergiejewna, nalewając herbatę.

— Nie wiem o niczem — odpowiedział z żywością Sabolotni. Przybywam wprost z miasta, gdzie bawiłem dwa tygodnie...

— Chłopi się burzą, rabują, palą zabudowania dworskie i dwory — rzekła Margarita Sergiejewna zniżonym głosem.

— Czytałem o czemś podobnem w gazetach, ale to babskie gadanie.

— Piękne gadanie — wtrącił Piotrowicz poważnym głosem.

Ilia Ilitcz poruszył się, spojrzał dokoła błędnym wzrokiem i zaczął ciężko oddychać.

— Czy tak jest rzeczywiście — zapytał zcicha.

— Palą domy i zapasy, rabują niedaleko od nas...

— Mogą nas wymordować, za co ręczyć nie można — odezwała się Margarita.

Ilia Ilitcz z przestrachu załamał ręce.

— A ja mam pełne stodoły. Czekałem, dopóki ceny się nie podniosą, teraz będę miał bal, słowo honoru.

Zaczął chodzić wzruszony tam i napowrót.

— A jakże tu u was? — zapytał, szepcąc.

— Kto tam wie? — odpowiedział równie cicho Kluczarin. Właściwie jest wszystko jak dawniej, tylko mię to zadziwia, że chłopi śpiewają po nocach, a dziś znowu zdaje się, jakby cała wieś wymarła.

Ilia Ilitcz poruszył głową, mocno zamyślony.

— Było już tak raz, cisza panowała grobowa, nagle chłopi zaczęli przeraźliwie ryczeć — rzekł Mikołaj Piotrowicz.

Przy tych słowach wychylił ostrożnie głowę z werandy, jakby się obawiał, żeby go kto pałką nie uderzył w głowę.

— Teraz znowu cisza i nie widać żadnego światła. Co to ma znaczyć?

Przez kilka minut wszyscy milczeli.

— Jedzie się spokojnie i o niczem się zgoła nie wie — zaczął Sabolotni. — Chociaż teraz przypominam sobie, będzie stąd około cztery wiorsty, jadę, rozglądam się na wszystkie strony, nagle wychodzi naprzeciwko mnie trzech chłopów.

Powstrzymał oddech i zamilkł.

— I cóż dalej? — pyta Margarita Sergiejewna.

— Twarze zbójeckie, w ręku pałki. Przypatrzyli mi się i znikli w krzakach. Bóg mię szczęśliwie salwował.

Westchnął głęboko.

— Na moście zaś spotkały mię dwie kobiety — zaczął znowu.

— Dwie? — zapytała Margarita Sergiejewna.

— Tak, dwie. Dlaczego się pani o to pyta?

— Do nas przychodziły także dwie kobiety — odpowiedziała drżącym głosem.

Na wszystkich twarzach odbił się wyraz przestrachu. Wypadek ten wydał się im pełnym tajemnicy.

— Czegóż one żądały? — pyta Ilia Ilitcz.

Teraz ciemność zwiększyła się i deszcz zaczął padać.

— Przyszły i prosiły o kupno śmietany.

— Śmietany? — powtórzył Ilia, kręcąc głową.

— Gdzież jest ta śmietana?

Nikt nie odpowiedział. Piotrowicz nie śmiał się przyznać, że śmietanę wylał przez okno.

Znowu nastało milczenie.

— Pan jesteś, Mikołaju Piotrowiczu, w szczęśliwem położeniu — rzecze Sabolotni smutnym głosem. — Jesteś figurą urzędową, chłopi nie ośmielą się pana dotknąć, ale my, właściciele ziemscy... z nami będzie krucho.

Kluczarin machnął ręką, jakby temu nie wierzył.

— Urzędową figurą. Mam nadzieję, że do jutra jeszcze nic nie zajdzie... Jutro spakujemy nasze rzeczy i pojedziemy do miasta. Niech wtedy robią, co im się podoba.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tow. Pick omawia następnie straszny wyzysk, jakiego dokonują właściciele na młodych uczniach. Przez trzy lata musi się uczeń męczyć zadarmo, nie ucząc się przytem nic ze swego przyszłego zawodu. Szef ma bezpłatną siłę roboczą, po wyzwoleniu wyrzuca go i przyjmuje nowych uczniów. Tak pojmują szefowie słowa Chrystusa: dopuśćcie do mnie maluczkich...

Czas pracy w zawodzie handlowym jest nieograniczony. W sezonie trwa on i 24 godzin; więcej jak 24 godzin na dobę trwać nie może. Nic dziwnego, że przeciętny czas życia handlowca wynosi wobec tego 38 lat. Dawniej dostawał niewolnik dostateczną ilość pożywienia, gdyż właściciel obawiał się stracić cenną siłę roboczą. Dziś jesteśmy wolnymi, ale też umieramy z głodu. Rząd, uznając smutne stosunki w zawodzie handlowym, przedłożył projekt skrócenia czasu pracy do... godziny 9 wieczór. Czy to nie kpiny? Inne zawody kończą pracę o godzinie 6-tej! Również nie do przyjęcia jest projekt ubezpieczenia handlowców. Po 40 latach opłacania wkładek ma handlowiec dostać na starość pensyę — kiedy już dawno będzie w grobie. Handlowcy nie powinni oglądać się na parlament, lecz sami robić ustawy socyalno-polityczne przez silną organizacyę.

Żądamy ścisłego spoczynku niedzielnego. Dziś jest spoczynek niedzielny bardzo często na papierze, a policya, która jest tak energiczną w czasie demonstracyi robotniczej, nie wie ciągle jeszcze, że większość sklepów jest, zwłaszcza w Galicyi, w niedzielę popołudniu otwarta.

Że stosunki są tak opłakane, pochodzi stąd, że handlowcy nie mają silnej organizacyi. W roku 1898 odbyły się w Wiedniu dwa pierwsze zgromadzenia robotnicze: jedno drukarzy, drugie handlowców, jedno i drugie na temat spoczynku niedzielnego. Do czego doprowadzili drukarze, a do czego handlowcy? Gdy robotnicy innych zawodów walczą o swój byt, śpiewają handlowcy pieśni syońskie. Handlowcy są jeszcze ciągle rewirem myśliwskim dla różnych demagogów. W Libercu starłem się — mówił tow. Pick — z demagogiem narodowo-niemieckim i zamknąłem mu usta pytaniem: w jaki sposób chce polepszyć położenie handlowców w porozumieniu z przedsiębiorcami niemiecko narodowymi. Nie odpowiedział mi na to. My jednak wiemy dobrze, że gdyby handlowcy niemiecko-narodowi poczęli się organizować, szefowie niemiecko-narodowi wydaliliby ich z pracy i przyjęli na ich miejsce Czechów i żydów. Tak samo działoby się i gdzieindziej. Kapitaliści wszystkich narodów łączą się razem w zwalczaniu robotników, dlatego też robotnicy powinni łączyć się razem, bez względu na różnice rasowe, religijne i narodowe. Jedynie silna organizacya utrzyma w karbach zapędy kapitalistów i polepszy dolę handlowców. Gdy przedsiębiorcy nie uwzględnią naszych żądań, chwycimy się i strejku. Wszak dziś wszyscy strejkują nawet urzędnicy namiestnictwa, zwłaszcza przy załatwianiu rekursów. Handlowcy powinni przygotowywać się do walki i wstępować do organizacyi, pozbywszy się mrzonek syonistycznych, seperatystycznych, nacyonalistycznych. Każda setka nowych członków organizacyi posuwa nas o krok naprzód w walce o lepszy byt. Dlatego wstępujcie do stowarzyszenia! (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu tow. Nachera zamknął przewodniczący to imponujące zgromadzenie.

Z CARATU.

Zapowiedzi interwencyi.

Pogłoski o interwencyi europejskiej coraz częściej powtarzają się na łamach prasy rosyjskiej.

„Now. Wremia“ obawia się, że zamęt rewolucyjny może z Rosyi przenieść się za granicę. Pismo to daje do zrozumienia, że Wilhelm II powinienby się porozumieć z Edwardem VII, by zapobiedz temu nieszczęściu. Reakcya rosyjska postępuje więc tak jak wszędzie i zawsze zachowywały się żywioły wsteczne, zagrożone przez rewolucyę socyalną: przeciw ludowi własnemu wzywają pomocy obcej, nie przestając krzyczeć, że to one tylko reprezentują swojskość i patryotyzm. Tak czyniła noblesa francuska, tak postępowała również szlachta polska, w Targowicy skonfederowana. Jedna zachodzi tylko różnica. Wstecznicy dawniejsi, wzywając pomocy cudzoziemskiej, wyciągali ramiona do państw, od własnego konserwatywniejszych, stojących na niższym szczeblu kultury politycznej. Reakcya rosyjska nie ma już dziś takich przyjaciół. Żadne państwo europejskie w obawie własnego ludu nie odważy się bronić absolutyzmu (choćby nawet chciało). Zatem ewentualna interwencya, wprowadzając ustrój w pewnej mierze liberalny nie mogłaby już dogodzić zwolennikom programu społecznego „Nowego Wremia“.

O innej, prawdopodobniejszej i bliższej rozpisują się „Birż. Wied.“. Wobec kursujących w Petersburgu wieści, iż rządy zachodnio-europejskie mają zamiar domagać się od Rosyi wynagrodzenia strat, które ponieśli ich poddani, zamieszkali pod caratem, pismo to delegowało swego współpracownika celem zasiągnięcia wiadomości z wiarogodnego źródła, do poselstwa niemieckiego w Petersburgu. Sekretarz tego poselstwa hr. Monschalas, do którego zwrócił się o informacye delegat redakcyjny, potwierdził w zupełności kursujące pogłoski.

„Rząd niemiecki rzeczywiście zwrócił się do rządu rosyjskiego z propozycyą wynagrodzenia poddanych niemieckich, poszkodowanych skutkiem zachodzących rozruchów. Nieprawdą jest tylko, że dotyczyć ma to jedynie Łodzi. W rzeczywistości propozycya dotyczyła nietylko Łodzi, lecz i całej Rosyi. Z podobnemi żądaniami zwróciły się i inne państwa, poddani których ponieśli straty. Rząd jednak rosyjski odpowiedział, iż prawodawstwo rosyjskie nie przewiduje wynagradzania cudzoziemców za straty, poniesione podczas zaburzeń. Sprawy jednak nie należy uważać za wyczerpaną, ponieważ rząd niemiecki ponowił swą propozycyę w dwóch analogicznych wypadkach i rokowania trwają jeszcze“.

Omawiając sprawę przewidywanej interwencyi „pokojowej“ mocarstw, gazeta „Narod i Duma“ pisze:

„Rosya zbliża się do zguby nieuchronnej. Jeszcze niedawno dumnie oświadczała ona całemu światu, iż nikomu nie pozwoli się mieszać do swoich spraw wewnętrznych.

A teraz? Poseł francuski objeżdża Rosyę, aby się przekonać, jaką kontrybucyę będzie musiała ona zapłacić poddanym francuskim za poniesione przez nich straty. Konsulowie niemieccy zajęci są tem samem. Prezes ministrów angielskich publicznie potępia akt rozwiązania Dumy państwowej i t. d.

Rosya znalazła się w położeniu „chorego“ organizmu państwowego, co dotąd stanowiło przywilej krajów Azyi. Lecz teraz i Azyaci doszli do rozumu i wprowadzają konstutycyę. A Rosya rozsyła po kraju wyprawy karne dla zwalczania buntu i czuje się szczęśliwą, jeśli Mendelssohn zgadza się prolongować jej weksle na jakie dwa, trzy miesiące“.

Interwencya może wywołać burzę. Pierwszem jej dziełem byłoby zmiecenie caratu.

Dobroczynność cara.

W chwili obecnej zarząd apanażów, t. j. majętności rodziny Romanowych, posiada przeszło 8 milionów dziesięcin ziemi, w tej liczbie przeszło 5 milionów lasów. Na mocy ukazu najwyższego w ręce włościan przejdzie przeszło 1,800.000 dziesięcin, przeważnie w gubernii samarskiej, saratowskiej i symbirskiej. Z oddanych w dzierżawę gruntów apanażowych 25,5% dzierżawią stowarzyszenia włościańskie, 46,7% spółki włościańskie, 19,8% pojedynczy dzierżawcy, wreszcie 8% znajduje się w rękach włościan sposobem jednorocznej używalności.

Z zaboru rosyjskiego.

Ze zbrodni „Ochrany“. — Rezygnacya. — Nadzwyczajne ostrożności. — Sołdateska. Tępienie bandytów. — P. P. S. jako superarbiter.

Podaliśmy w tych dniach wiadomość o losach warszawskiego adwokata, Marcelego Boguckiego, który przez lat 16 odbywał karę, podejrzany przez „Ochranę“ o napisanie korespondencyi do krakowskiej „Nowej Reformy“. Otóż pismo to obecnie zaznacza, że o tem wszystkiem po raz pierwszy dowiaduje się z prasy warszawskiej i że p. Bogucki nigdy do „N. Reformy“ nie pisywał. Mamy tu więc do czynienia z krzyczącym przykładem zbrodniczej działalności zbirów carskich, którzy niedość, że za czyny, nie mające charakteru żadnego przestępstwa, nakładają surowe kary, ale w dodatku czyny te przypisują ludziom, którzy ich nie wykonali.

I z rządem, operującym takiemi instytucyami, polska prasa szlachecko-mieszczańska radzi jeszcze paktować.

Mimo wszelkie przeciwrewolucyjne środki, rząd zaczyna rezygnować z nadziei uspokojenia kraju. Korespondent „Kuryera warsz.“ donosi, że za zezwoleniem władzy miała się odbyć we czwartek narada obywateli m. Będzina w sprawie utworzenia obywatelskiej straży bezpieczeństwa.

Z powodu pogrzebu Wonlarlarskiego poczyniły władze we czwartek cały szereg zarządzeń wzdłuż drogi, którą miał kroczyć orszak pogrzebowy. Policya już rano obchodziła właściwe ulice i nakazywała zamykanie bram domów, balkonów, okien frontowych i sklepów. Wzbronione było również wyglądanie przez okna na ulice. Przed południem przerwano ruch tramwajów na niektórych liniach, a podczas pogrzebu zamknięto wyloty ulic wojskiem, oraz wstrzymano całkowicie ruch kołowy i pieszy. Całą drogę pogrzebu od cerkwi w alejach Ujazdowskich obstawiono wojskiem, którego liczne oddziały, piesze i konne, krążyły po dzielnicach przyległych. Wieczorem policya, na znak żałoby, kazała zawiesić przedstawienia w teatrach.

Bandytyzm, z którym policya nietylko rady sobie dać nie umie, ale który w znacznej mierze toleruje, wywołuje znów reakcyę w sferach rewolucyjnych. Oto, co pisze „Kur. warsz.“: „Droga przez las ze Strzemieszyc do Dąbrowy była w ostatnich czasach miejscem nieustannych napaści i rabunków. Wreszcie w ubiegły piątek spotkała dwóch rabusiów straszna kara. Dowiedziawszy się o nowej napaści, udało się kilku ludzi na wspomnianą drogę i urządziwszy zasadzkę, wystrzałami rewolwerowymi położyli trupem dwóch bandytów na miejscu. Wykonawcami tego sądu doraźnego byli, według krążących pogłosek, członkowie partyj skrajnych“.

O powadze i popularności P. P. S. w Warszawie świadczy fakt następujący, podany przez „Nową Gazetę“: Na ulicach Żytniej, Wroniej, Żelaznej i pobliskich drobniejsi lokatorzy drugi miesiąc nie płacą komornego. Właściciele domów zwracali się do przedstawicieli P. P. S. o pośrednictwo, ci jednak — jak pisze „Weg“ — orzekli, iż, aczkolwiek partya nie zalecała tego, nie może ona jednak zajmować się obroną kamieniczników.

KRONIKA.

Humor urzędowy. W ubiegłą środę wygłosił tow. poseł Daszyński w Zakopanem odczyt p. t. „Taktyka rewolucyi w Królestwie polskiem“. Rezolucya starostwa nowotarskiego, przyjmująca do wiadomości zgłoszenie tego odczytu, nadeszła już po odczycie, godną jest jednak zanotowania ku wiecznej rzeczy pamiątce. Oto starosta oświadcza w niej posłowi Daszyńskiemu, że mu zezwala na zgłoszony odczyt i że go czyni odpowiedzialnym za porządek i spokój podczas odczytu, a następnie tak pisze dalej:

„Zarazem wzywam Pana, abyś Pan w swoim odczycie nie dopuścił się zbrodni obrazy religii, ani podburzania przeciw panującym dynastyom i zaprzyjaźnionym Mocarstwom“.

Paradnem jest to „pouczenie“. Nowotarski starosta poucza posła Daszyńskiego, jakich zbrodni się ten nie ma dopuścić w odczycie o rewolucyi! Zdaniem starosty nowotarskiego wystarczy niepopełnienie trzech zbrodni, — resztę kodeksu karnego starosta nowotarski daruje, byle „religia, panujące dynastye i zaprzyjaźnione mocarstwa“ szczęśliwie ocalały...

W sprawie kradzieży listów amerykańskich na poczcie krakowskiej wychodzą na jaw dalsze szczegóły: Baron Gostkowski miał zbrodniczą swą manipulacyę uprawiać już od r. 1904 i to na spółkę z asystentem Błażowskim we Lwowie, który przed kilku miesiącami odebrał sobie życie. Gostkowski miał „przyjaciółkę“ w osobie niejakiej Szymczykiewiczowej ze Lwowa, która trudniła się wymianą znalezionych w listach dolarów. Gostkowskiego wypuszczono na wolną stopę. Przy sposobności wyjaśniamy, że Gostkowski nie należy do kategoryi urzędników ruchu, lecz był tylko urzędnikiem pomocniczym z tytułem oficyanta (dawniej ekspedytor) z płacą 900 K rocznie. Urzędnikiem pocztowym — tem mniej oficyałem — nigdy nie był.

Ostrożnie z rozmowami w kawiarniach i restauracyach. Niektórzy ludzie mają zwyczaj wyrażania swoich myśli głośno w lokalach publicznych, zapominając o tem, że wszędzie mogą być zawodowi i dobrowolni szpicle, którzy z ich chwilowego porywu robią zaraz użytek. Doświadczył tego Adam Dębiec, fotograf w Krakowie, który dnia 28 maja b. r. w Krakowie w restauracyi Bernsteina przy ul. Siennej w trakcie czytania gazety głośno się odezwał: „Należałoby szpiclów pozbyć się z pomocą bomb i rewolwerów“, przyczem miał wypowiedzieć kilka niepochlebnych słów pod adresem funkcyonaryuszy policyi różnego stopnia. Ponieważ było to w kilka dni po głośnych zajściach na Rynku krakowskim, wziął to bawiący w restauracyi jako „gość“ agent policyjny Kiełbania do policyi krakowskiej i zrobił na Dębca doniesienie. We czwartek stawał Dębiec przed trybunałem sądu krajowego w Krakowie oskarżony o obrazę policyi i niebezpieczne pogróżki. Dębiec tłumaczył się, że słowa jego odnosiły się do policyi rosyjskiej, o której czynach właśnie w gazetach czytał; tłumaczenie się jego potwierdzili dwaj świadkowie zajścia, ale Kiełbania obstawał przy tem, że Dębiec mówił o policyi krakowskiej. Sąd naturalnie dał większą wiarę zeznaniu jednego policyanta niż zeznaniom dwóch świadków, nie mających zaszczytu zaliczać się do policyi i zasądził Dębca na 5 dni aresztu względnie 25 K grzywny.

Sprostowanie urzędowe. Nst. 644/6. Do Szanownej Redakcyi czasopisma „Naprzód“ w Krakowie. Wskutek żądania c. i k. komendy I. korpusu w Krakowie M. A. N. 6372 upraszam na podstawie § 19 ust. pras. odnośnie do artykułu z napisem „Wojna w czasie pokoju“ wydrukowanego w numerze 209 czasopisma „Naprzód“ z dnia 1 sierpnia 1906 o zamieszczenie w tamtejszem piśmie następującego przez powyższą komendę nadesłanego sprostowania:

Nie jest prawdą, by w poniedziałek, t. j. 30 lipca b. r. podczas ćwiczeń artyleryi załogi krakowskiej w Rybnej, kierujący ćwiczeniami zaniedbał dokładnego izolowania obszaru kulami zasypywanego i by jedna z kul trafiła przechodzącego drogą chłopa, kładąc go trupem na miejscu, natomiast prawdą jest, że przy ćwiczeniach tych żaden człowiek przez pocisk artyleryi nie został zabity ani nawet nikt nie doznał uszkodzenia ciała, jak niemniej prawdą jest, że zarządzono przy tem strzelaniu wszelkie ostrożności, według przepisów i miejscowych stosunków wskazane. Kraków, dnia 29 sierpnia 1906. Za c. k. prokuratora państwa: (Podpis nieczytelny).

Wszechpolacy na usługach fabrykantów. Ze Skolego piszą nam: W Demni Wyżnej są tartaki firmy bracia Groedel, w której pracuje 4000 robotników. Ponieważ wśród robotników bardzo mało jest klasowo uświadomionych, przeto narodowi-demokraci, którzy zawsze lubią łowić ryby w mętnej wodzie, zastawili swe sieci w fabryce w formie organizowania robotników pod sztandarem patryotycznym do walki z kapitałem. Jak wygląda ta walka klasowa prowadzona przez wszechpolskich menerów, wykazuje samo skonstruowanie organizacyi, opartej na tumanieniu robotników. Związek patryotyczny wysługuje się jak może fabrykantom. Każdy robotnik, który wstępuje do tej oszukańczej bandy, musi złożyć na wstępie przysięgę, że ze związku nie wystąpi nigdy aż do śmierci (!). nie piśnie nigdy ani słowem nic przeciw związkowi, gdyż w przeciwnym razie straci robotę w fabryce i nie otrzyma w całym kraju pracy.

Tu właśnie wyłazi na wierzch podłota czarnych sotni narodowo-demokratycznych, które występują tu w roli sługusów i fagasów firmy braci Groedel. Wszechpolscy menerzy liczą na bezgraniczną naiwność robotników, których usiłują szkalowaniem ruchu socyalistycznego i terorystycznemi przysięgami przywiązać do wszechpolsko-kapitalistycznego sztandaru. Jeśli ci panowie sądzą, że jak udało im się obałamucić i przekupić wódką i ciastkami robotników ze wsi przy wyborach do Kasy chorych w Samborze, to mylą się, że i tu w Demni będą długo bezkarnie prowadzić swą czarnosecińską agitacyę. Robotnicy nie ścierpią dłużej tych prowokacyj i tak przepędzą tych sługusów fabrykantów, że więcej tu nie powrócą.

Profesor gimnazyalny oskarżony o obrazę majestatu. Prokuratorya przemyska wytoczyła profesorowi gimnazyum w Jarosławiu Zielińskiemu proces o obrazę majestatu. Zbrodni tej miał profesor dopuścić się na lekcyi historyi, a przesłuchani uczniowie mieli ją potwierdzić.

Wiec chłopski zwołuje dzień 9 września b. r. o godzinie 1 w południe komitet ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej do Zbaraża. — Przedmiotem obrad będzie zaprotestowanie przeciw wyłączeniu kilku gmin z powiatu zbaraskiego i przydzieleniu ich do okręgu wyborczego sokalskiego o 30 mil oddalonego.

Strejk gęsiarzy. Oryginalny strejk wybuchł onegdaj we Lwowie. Zastrejkowało 40 gęsiarzy, tj. ludzi zajmujących się skubaniem i odnoszeniem gęsi zarżniętych w żydowskiej rzeźni. Pracowali oni na akord, otrzymując 3—5 h od sztuki za oskubanie i odniesienie, teraz żądają 5—7 h.

Bestyalski obszarnik. Z Otfinowa (pow. Dąbrowa) donoszą do „Przyjaciela Ludu“ o niesłychanem zdziczeniu, które przypomina wstrętne wybryki pańszczyźnianych czasów. Fakt ten zaszedł we dworze t. zw. Dyamencie. „Antoni Marcinek, 15-letni chłopak wiejski, robił za dziennem wynagrodzeniem w ogrodzie dworskim. Odpędzony po południu 27 lipca na rozkaz właścicielki p. Stojowskiej za kilkunastominutowe spóźnienie się, wracał do domu koło dworu, którędy droga mu wypadała. Na ścieżce znalazł ogórek upuszczony przez służbę dworską i podniósł go. Gdy to zauważyła p. Stojowska, zawołała go przed siebie, odebrała mu ten ogórek, przyczem wymierzyła mu kilka policzków. Gdy następnego dnia Marcinek udał się do dworu po zapłatę, 20-letni syn obszarniczki, Feliks, który wypłacał robotników, zauważywszy go, zawołał: „aha, toś ty ukradł ogórek?“ To mówiąc, rzucił się na niego i żelazną laską zaczął go tak niemiłosiernie katować, że chłopiec w jego rękach dostał z bólu pomięszania zmysłów i w tym stanie dotąd pozostaje. — Sprawą tą zajął się sąd pow. w Żabnie, skąd następnie sprawa pójdzie prawdopodobnie przed prokuratoryę. Co dalej się stanie, nie wiemy, należy się jednak spodziewać, że prokuratorya z całą surowością wystąpi przeciw butnemu paniczowi, który nad nieletnim chłopcem-sierotą tak po bestyalsku się znęcał, jak nad najmarniejszym nawet robakiem nikt, mający choć odrobinę serca, znęcaćby się nie potrafił.

Zbrodnia ta mówi sama za siebie dostatecznie, wykazuje nadto, jak jeszcze dzisiaj ten dwór szlachecki, ufny w bezkarność, traktuje chłopskie dziecko — sierotę“.

Tak wygląda „harmonia między dworem a chatą“...

Nadużycie żandarma. Donoszą nam z Brodów: Ubiegłego tygodnia otrzymał p. Fedor Hawryluk w Korsowie od tow. Bardacha z Brodów pakunek broszur. Część tych p. Hawryluk

tego samego jeszcze dnia rozdawał, część jednak zostawił w czytelni „Proświty“. Następnego dnia zjawił się w czytelni wachmistrz żandarmeryi Sztuberski i mimo sprzeciwu obecnych członków czytelni, mimo zwrócenia mu uwagi, że są to broszury i gazety nieskonfiskowane, druki te zabrał, odsyłając je do starostwa, które prawdopodobnie wyszle je prokuratoryi w Złoczowie do ocenzurowania. My zwracamy uwagę powołanych organów na to bezprawne postępowanie.

Język austryacki. Na listach poleconych z Jarosławia poczta nakleja karteczki z wielce oryginalnym, z punktu widzenia lingwistycznego, napisem: „*Jarosłau*“.

Dla Polaków „ł“, dla centralistów niemieckich „au“ — i zgoda.

Nie kłóćcie się, dzieci.

Bratobójstwo. W Boguminie przed kilku dniami pokłócili się bracia Stanisław i Błażej Rymkowie. Błażej tak się uniósł, że wbił bratu nóż w piersi aż po rękojeść. Ranny odwieziony do szpitala w Morawskiej Ostrawie wkrótce zmarł, a Błażej został aresztowany.

Chrześcijańsko-socyalny defraudant. Przełożony wiedeńskiego cechu krawców Dolejs, znany antysemita i wybitny członek rządzącego w Wiedniu stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, zdefraudował 40.000 K na szkodę cechu. Koledzy jego w zarządzie, należący do tegoż stronnictwa, chcieli tę sprawę zatuszować, ale w międzyczasie zawiadomiono policyę, która wdrożyła śledztwo.

Jest to już drugi wypadek w ciągu miesiąca, gdyż przed 14 dniami odkryto w zarządzie chrześcijańsko-socyalnego stowarzyszenia robotników transportowych defraudacyę 4000 K, której się dopuścił kasyer Berndorf, wybitny agitator antysemicki i „pogromca“ socyalistów. Berndorf już siedzi w kryminale.

Żandarm matkobójcą. Pensyonowany żandarm Franciszek Bacher w Flitsch koło Gorycyi napadł 30 z. m. na swoją matkę, poderżnął jej gardło i zadał jej śmiertelne pchnięcie nożem w serce. Bacher oddawał się pijaństwu i wyciągał od matki ostatni grosz na wódkę.

Biurokratyzm w armii francuskiej. Wśród rezerwistów, powołanych do ćwiczeń we Francyi ostatnimi dniami, znalazł się w Vincennes żołnierz pozbawiony prawej nogi, którą stracił przed kilku miesiącami z powodu nieszczęśliwego wypadku. Powołany udał się do żandarma najbliższego, sądząc, że samo pokazanie drewnianej nogi wystarcza, aby spisać protokół i uwolnić się od ćwiczeń. Żandarm oświadczył jednak, że wezwany ma udać się do pułku, „gdyż w karcie powołującej nic o nodze niema“. Oficerowie zdumieli się, patrząc na żołnierza z drewnianą nogą, a biedak, pokazawszy ją wszystkim, sądził, że może pójść do domu. Stało się inaczej i został zatrzymany w pułku dlatego, że nie przyniósł ze sobą... świadectwa lekarskiego. — Prawdopodobnie lekarz wojskowy stwierdził wreszcie, że nieszczęśliwy nie ma naprawdę nogi i może wracać do domu.

Z życia noblesy klerykalnej. Wkrótce ma rozpocząć się w Rzymie proces, który rzuci jaskrawe światło na bagnisko moralne, roztaczające się dokoła stolicy świętej. Powód do skandalu dała niejaka Filomena Esposita, która po spełnieniu jakiegoś oszustwa w Neapolu, poszukiwana przez policyę, przybrała tytuł hr. Romity Venezia i wkręciła się do towarzystwa dworaków papieskich. Wmówiwszy im, że jest siostrzenicą kardynała Rampolli, znalazła tem gościnniejsze przyjęcie, że odrazu zawiązała nader bliskie stosunki z męskimi sługami tronu watykańskiego, okazując uprzejmość zwłaszcza duchownym stróżom obyczajności chrześcijańskiej. Księża i zakonnicy nie przestawali odwiedzać Romity, która zamieszkała w domu hr. Antonelli, szlacheckiego gwardzisty papieża, zaprzyjaźniwszy się z jego żoną. Szczególniej wyróżniała pewnego mnicha-k a z n o d z i e j ę, a na „zbytnio poufałe“ z nim stosunki całe towarzystwo patrzyło przez szpary ze względu... na kardynała Rampollę. Zakonnik ów podróżował z Romitą sam na sam, pieniądze czerpał ze swojego klasztoru, no i domyśleć się łatwo, że swej towarzyszki nie zabawiał sypaniem babek z piasku, lecz zdobywał się na figle bardziej interesujące. Gdy się rzekomej siostrzenicy kardynała sprzykrzył, wrócił do wygłaszania pobożnych kazań, a Romita zaczęła podróżować z samym hr. szambelanem Antonellim.

We Florencyi przyłapała wesołą parę szambelanowa, zrobiła awanturę, po awanturze nastąpiły wynurzenia, a z wynurzeń tych wypłynęły przypomnienia oszustw i kradzieży panny Filomeny, która, przybrawszy sobie tytuł hrabianki, tak łatwo dostroiła się do atmosfery, otaczającej dwór namiestnika Chrystusowego.

Socyalizm w Japonii. Wychodzący w Tokio „Hikari“, który od zawieszenia przez rząd dawniejszego pisma „Heimin Szinbun“ stał się organem partyi, podaje interesujące szczegóły o postępach socyalizmu w kraju „wschodzącego słońca“.

Obecnie ma być założony dziennik pod redakcyą tow. Kotoku, dawniejszego kierownika „Heimin Szinbun“.

Prześladowania policyjne nie wstrzymują robotników japońskich od dalszego organizowania się. Kilka tygodni temu w Jokohamie zakończył się strejk zwycięski murarzy. Czas roboczy skrócony został z 14 na 12 godzin, płaca dzienna podniesiona z 75 sen (około 2 koron) o 1 jen, wynosi więc około 2 K 50 h.

„Hikari“ w gorących słowach wita zapowiedziany przyjazd do Japonii Gorkiego, dając jednocześnie wyraz solidarności zorganizowanego proletaryatu wszystkich ludów i krajów.

Dla zabezpieczenia miasta przed pożarami. Ponieważ ostatni pożar na dworcu kolejowym w Krakowie wykazał, że drewniane magazyny, nagromadzone w nich materyały palne, stojące na wąskich torach wagony, oraz brak hydrantów zagrażają ciągle wielkiem niebezpieczeństwem dworcowi i okolicy, zwróciło się prezydyum miasta do ministerstwa kolejowego we Wiedniu o zarządzenie komisyonalnego zbadania stanu rzeczy na miejscu. W komisyi mają wziąć udział reprezentanci miasta, magistratu, kolei i wojskowości.

Droga kąpiel słoneczna. Prof. Callier wyszedł w piątek na Błonia celem użycia kąpieli słonecznej. Ubranie złożył w budce. Gdy po użyciu kąpieli wrócił do budki, przekonał się, że ktoś mu ukradł złoty zegarek wartości 400 K oraz pugilares z kilkunastu koronami gotówki.

Teatr Rozmaitości w parku Krakowskim. W świeżym programie familijnym, którego pierwsze przedstawienie odbędzie się dziś, będą występowały pierwszorzędne siły artystyczne. Przedstawienia odbywają się w budynku teatru letniego zupełnie krytym, bez względu na pogodę. Początek punktualnie o godzinie 7. Po przedstawieniu oczekują wozy tramwaju miejskiego na publiczność.

Gimnazyum państwowe w Sokalu z polskim językiem wykładowym zostanie otwarte z początkiem roku szkolnego 1906/7.

Jedenaste przykazanie „Boże“. Jakich nikczemnych środków chwytają się klechy w swej kreciej agitacyi za centrum katolickiem, świadczy ustawiczne nadużywanie i bezczeszczenie religii w imię swojej wstrętnej polityki.

Do tego czasu nikt się jeszcze z pewnością nie odważył dodawać jedenastego przykazania do dziesięciu Bożych. A przecież to uczynił ks. z parafii Porąbka Uszewska na odpuście św. Magdaleny, dodając jedenaste przykazanie, a b y b y l i c e n t r o w c a m i i a b y d a w a l i p o 1 k o r o n i e, jeżeli chcą być w tem stronnictwie. Wprawdzie są jeszcze inne stronnictwa, mówił kaznodzieja, ale one psują wiarę. „Takie wam daję przykazanie“ — powiada klecha i perfidnem okiem wodzi po zebranych, którzy oburzeni tą nikczemnością klechy opuścili kościół. Fakt ten nie jest bynajmniej odosobnionym — jest jednym z całego szeregu faktów perfidnej i chytrej polityki zgłodniałych klechów.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota 1 września: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

Niedziela 2 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Poniedziałek 3 września: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach, napisał St. Wyspiański.

Wtorek 4 września: „Książę Niezłomny“, tragedya w 9 obrazach Calderona de la Barca, przekład wierszem J. Słowackiego, muzyka H. Opińskiego.

Sroda 5 września: „Starościc ukarany“, tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w 4 aktach, napisał Adolf Nowaczyński.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

B i b l i o t e k a U n i w e r s y t e t u l u d o w e g o, C z y t e l n i a p i s m o r a z B i u r o p o r a d y mieści się przy ulicy G r o d z k i e j 43, II. p.

B i b l i o t e k a otwarta w dni powszednie od godz 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

C z y t e l n i a p i s m otwarta w dni powszednie od godz. $11^1/_2$—1 i od 6—9. — w niedziele i święta od godz. 10—1.

Z sali sądowej

Proces przeciw oficyałowi Dworskiemu i spólnikom zakończył się wczoraj następującym wyrokiem: Dworski skazany został na 4, a Reicher na 2 miesiące więzienia. Dworska i Żeglińska zostały uwolnione.

REWOLUCYA W CARACIE.

Zemsta za bunty wojskowe.

Helsingfors, 1 września. (Biuro Ritzaua). Wczoraj zapadł wyrok w sprawie buntu w Sveaborgu. Z pozostałych oskarżonych **19 żołnierzy i 3 cywilnych skazano na śmierć przez rozstrzelanie,** 23 żołnierzy n a r o b o t y p r z y m u s o w e od 12—15 lat, 33 n a p r z y d z i e l e n i e d o o d d z i a ł ó w k a r n y c h na przeciąg 4—5 lat, 195 na przeciąg 3—4 lat, 29 na 3—4 miesięcy więzienia.

Petersburg i Moskwa pod stanem oblężenia.

Berlin, 1 września. Z Petersburga donoszą, że według zapewnień ze zwykle dobrze poinformowanej strony, partya dworska doprowadziła podobno do postanowienia, aby ogłosić s t a n w o j e n n y w P e t e r s b u r g u. Wydanie stosownego rozkazu m a n a s t ą p i ć w n a j b l i ż s z y c h d n i a c h. W Petersburgu z g r o m a d z o n o o g r o m n e i l o ś c i w o j s k a.

Berlin, 1 września. Pisma tutejsze donoszą, że gubernator Moskwy wydał bardzo surowy rozkaz dzienny do armii, w którym pozwala na u ż y w a n i e b r o n i w o b e c k a ż d e g o p o d e j r z a n e g o p r z e c h o d n i a n a u l i c y. Żołnierze mają strzelać do osób, gromadzących się w większej ilości na ulicy, jak również do wszystkich podejrzanych, spotkanych w pobliżu budynków rządowych lub prywatnych mieszkań wysokich urzędników.

Pogrom policyi.

Berlin, 1 września. Z Moskwy donoszą: Rewolucyoniści tutejsi rozpoczęli masowy pogrom policyi. Wczoraj na ulicach Moskwy **zabito 3 policyantów, a 11 ciężko poraniono.**

Rozruchy wojskowe.

Petersburg, 1 września. Kapitan czwartej sotni 22 pułku kozaków w Maryopolu został uwięziony pod zarzutem p r o p a g a n d y r e w o l u c y j n e j w swej sotni.

Rozruchy agrarne.

Moskwa, 1 września. W gubernii moskiewskiej p a l ą c h ł o p i d w o r y i n i s z c z ą z b i o r y. Między innemi splądrowano i spalono dobra ks. Światopełk-Mirskiego. Rozruchy chłopskie ogarnęły c a ł ą g u b e r n i ę j e k a t e r y n o s ł a w s k ą, t u l s k ą, p o ł t a w s k ą i d ź w i ń s k ą.

Po zamachu na Stołypina.

Petersburg, 1 września. Na skutek propozyzycyi cara, przeniósł się prezydent ministrów Stołypin na mieszkanie do Pałacu Zimowego.

Petersburg, 1 września. Pet. ag. tel. oświadcza, że wiadomości, rozpowszechnione na giełdzie o bliskiem rzekomo ustąpieniu prezydenta ministrów Stołypina i powołaniu w jego miejsce Wittego, są nieuzasadnione.

Aresztowanie b. posła.

Saratow, 1 września. Aresztowano tu byłego posła do Dumy z gubernii kurskiej K u t o m a n o w a. Oskarżają go o zwoływanie niedozwolonych wieców.

Zjazdy.

Petersburg, 1 września. Zjazd stronnictwa kadetów odbędzie się 22 b. m. Na zgromadzeniu robotników, odbytem 28 sierpnia w Petersburgu, uchwalono zająć się zwołaniem w s z e c h r o s y j s k i e g o z j a z d u r o b o t n i k ó w.

Zemsta za zamach.

Londyn, 1 września. »Morning Post« donosi z Peterburga, że na szefa policyi powiatu samarskiego, generała Czerkatiego, w y k o n a n o z a m a c h, gdy objeżdżał swój powiat. W pewnej wsi odkrył on skład bomb i broni, wobec czego zawezwał przed siebie włościan i czynił im wyrzuty z powodu ich nieprawomyślności.

Nagle podczas tej przemowy dano do Czerkatiego k i l k a s t r z a ł ó w o r a z r z u c o n o b o m b ę. Generał nie odniósł rany. Wysłał on następnie oddział piechoty, który w i e ś z r ó w n a ł z z i e m i ą. W walce z mieszkańcami wsi padło w i e l u z a b i t y c h, tak po stronie wojska jak i włościan.

Kwestya żydowska.

Petersburg, 31 sierpnia. »Towaryszcz« donosi, że rada ministrów zajmuje się kwestyą żydowską. Panuje przekonanie, że dotychczasowa polityka jest chybioną i dla państwa niebezpieczną. Ponieważ rząd jest zdania, że żydzi odgrywają główną rolę w rewolucyi — c h c e w i ę k s z o ś ć m i n i s t r ó w p r z y z n a ć i m z u p e ł n e r ó w n o u p r a w n i e n i e. Przeciwnikami są tylko ks. Wasylczykow i minister skarbu Kokowcew. Większość jest zdania, że równouprawnienie należy p r z e p r o w a d z a ć s t o p n i o w o, na razie trzeba rozszerzyć terytoryum osiedlenia i przyznać rzemieślnikom żydowskim prawo swobodnego przenoszenia się.

Będą szkoły, ale bez uczniów.

Petersburg, 1 września. „Prawit. Wiestnik“ ogłasza postanowienie ankiety reprezentantów wyższych zakładów naukowych, żeby dnia 28-go września rozpocząć naukę.

Trepow.

Petersburg, 1 września. Generał Trepow znowu powrócił do zdrowia i objął swe obowiązki służbowe.

Czerwona gwardya odżyje.

Londyn, 1 września. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że przywódcy rewolucyjni z Petersburga udali się do Finlandyi, aby tam p o d j ą ć n a n o w o akcyę „czerwonej gwardyi“.

Strejki.

Petersburg, 1 września. Komitet przemysłowców górniczych z południowej Rosyi zwrócił się do władz z prośbą o ochronę przemysłu górniczego w obszarze dońskim.

TELEGRAMY.

Rozwiązanie sejmu morawskiego.

Wiedeń, 1 września. »Wiener Ztg« ogłasza cesarski patent z dnia 28 sierpnia, dotyczący rozwiązania sejmu morawskiego.

Manewry na Śląsku.

Cieszyn, 1 września. Wczoraj w pierwszym dniu manewrów odbywały się ćwiczenia konnicy. Cesarz konno przypatrywał się ćwiczeniom od godz. 6 rano do 1 w południe.

Rada miasta Zagrzebia za aneksyą Bośni.

Zagrzeb, 1 września. „Agramer Ztg“ donosi: Rząd krajowy unieważnił, względnie zasystował wykonanie uchwały zagrzebskiej Rady miejskiej, aby wysłać do cesarza telegram z okazyi jego podróży do Trebinje i dać w nim wyraz żądaniu przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Chorwacyi i Slawonii.

Spoczynek niedzielny we Francyi.

Paryż, 1 września. Dziennik urzędowy ma ogłosić pierwszą część rozporządzeń wykonawczych do przyjętej dnia 1 lipca b. r. ustawy o 1 dniu spoczynku w tygodniu. Ustawa wchodzi pojutrze w życie. W pojedynczych przemysłach grożą robotnicy strejkiem na wypadek, gdyby pracodawcy chcieli w jakiś sposób ominąć postanowienia ustawy.

Nowe narady biskupów dla ratowania dóbr kościelnych.

Paryż, 31 sierpnia. Jak »Journal« donosi, następne pełne zebranie biskupów francuskich zajmie się między innemi kwestyą tworzenia nowych związków, któreby przez swe zewnętrzne statuty odpowiadały ustawie, zaś przez wewnętrzne statuty podlegały zwierzchności biskupów. Podobne związki miałyby na celu zapobieżenie używania dóbr kościelnych na cele, nie mające związku ze służbą kościelnią.

Paryż, 1 września. „Courrier Européen“ donosi, że minister oświaty pertraktuje z kilku francuskimi parlamentarzystami i rzekomo ma się nosić z myślą wywołania schizmy gallikańskiej wobec stanowczego stanowiska Watykanu w kwestyi zjednoczeń wyznaniowych. Minister opiera swoje rachuby głównie na tem, że uda mu się przez agitacyę rozbudzić niezadowolenie wśród duchowieństwa, zwłaszcza niższego, które wskutek zakazu tworzenia zjednoczeń wyznaniowych, poniesie straty pod względem materyalnym. Powołani do narad parlamentarzyści, nie tają jednak przekonania, że będzie to zadanie bardzo trudne.

Wielki strejk.

Grenobla, 31 sierpnia. Strejkujący robotnicy metalowi, których liczba dosięgła 12.000, urządzili demonstracye uliczne, aby skłonić robotników sukienniczych i guzikowych do przyłączenia się do strejku.

Przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych przeciw trustom.

Nowy Jork, 31 sierpnia. Demokratyczny kandydat na prezydenta Unii Bryan wygłosił mowę z okazyi urządzonego na jego cześć meetingu, w której między innemi podniósł, że usposobienie sprzyjające pokojowemu załatwianiu międzynarodowych kwestyj spornych wzrasta. Najpilniejszą kwestyą dla Ameryki jest sprawa trustów. Mówca przedstawił rozmaite środki, za pomocą których możnaby tę kwestyę ku zadowoleniu społeczeństwa rozwiązać. Nadszedł czas obalenia plutokracyi, która ssie soki ludu.

Konstytucya w Chinach.

Londyn, 31 sierpnia. Do „Morning Post“ donoszą z Szangaju, że w komisyi dygnitarzy, którzy badali za granicą urządzenia konstytucyjne, wyłoniły się różnice zdań. Przewodniczący komisyi zarzucił członkom, że ich dążenia do wprowadzenia konstytucyi nie są szczere. Komisya oświadczyła się za wprowadzeniem konstytucyi, które zostało już zapowiedzianem, jednakże bez podania terminu.

Powodzie w Indyach.

Londyn, 31 sierpnia. Do „Trybuny“ donoszą z Kalkuty, że we wschodniej Bengalii zniszczyły powodzie zbiory i spowodowały klęskę głodową.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Związek handlowców, grupa krakowska.** W niedzielę 2 września o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali Miejskiej Kasy chorych (Podwale 12) **odczyt tow. Karola Picka** z Wiednia na temat: Ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych na starość i niezdolność do pracy, a żądania handlowców.

Wstęp na odczyt za zaproszeniami, które otrzymać można o każdej porze w sobotę lub w niedzielę w stowarzyszeniu handlowców (Sebastyana 12).

× **Poufne zgromadzenie krakowskich piekarzy** odbędzie się w sobotę 1 września o godzinie 10 rano w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Krakowskiej 52

× **Zgromadzenie krakowskich kolejarzy** celem omówienia sprawy rozwiązania zarządu zakładu dla ubezpieczeń odbędzie się w sobotę 1 września o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w lokalu Grupy przy ulicy Topolowej 12. Ze względu na ważność sprawy wzywa się kolejarzy do licznego udziału.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiązków.

× **Krakowska grupa miejscowa Związku kolejarzy** z dniem 2 lipca przeniesioną została na ulicę Topolową l. 12 parter.

× **Podgórze.** Lekcye tańców odbywać się będą od połowy września w stowarzyszeniu robotniczem, Mały Rynek 4. Bliższych informacyj udziela się w stowarzyszeniu.

× **„Spójnia“** stow. postępowej młodzieży polskiej w Wiedniu udziela (marka na odpowiedź) informacyj dotyczących studyów i pobytu w Wiedniu. Podczas feryj zwracać się należy: „Spójnia“ Wiedeń XVIII Dietesgasse 11 Th. 13.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

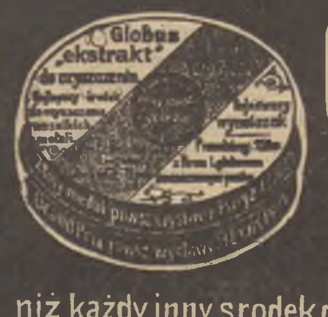
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg. Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — **Cenniki na żądanie franko.**

Najwyższe odznaczenie Grand Prix na wystawie światowej „St. Louis 1904“



Globus

ekstrakt do czyszczenia

czyści lepiej niż każdy inny środek do czyszczenia metali.

Główny skład piwa

PRZY ULICY ŚW. FILIPA L. 11 W KRAKOWIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swoje znane z dobroci

PIWA

w najlepszych gatunkach z odstawą do domu po cenach następujących:

11 $^1/_2$ l.	flaszek marcowego,	13 stopniowe,	K	2·10
11 $^1/_2$ l.	„ eksportowego,	14 „	K	2·50
11 $^1/_2$ l.	„ bawarskiego	15 „	K	2·90
11 $^1/_3$ l.	„ porteru	16 „	K	2·10

Mamy niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy nas zaszczycić swemi względami, a naszem staraniem będzie zadowolnić P. T. Odbiorców.

Dla P. T. Urzędników państwowych i autonomicznych z powyższych cen

10% opust.

487 Z poważaniem

Zarząd browaru parowego w Trzcinicy
Kraków, ul. św. Filipa l. 11.



Panom Wysoko ch. [illegible] koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskie we wszystkich kierunkach

Ceny ścisłe wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

„THE GRESHAM“

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 33,743.421·70.

Wyciąg ze sprawozdania przedłożonego dnia 17-go maja 1906 roku Walnemu Zgromadzeniu w Londynie.

1. Ogólne dochody w roku 1905	K	32,677.080·—
2. Ogólny stan czynny z dniem 31. grudnia 1905	„	223,817 069·—
3. Wypłacone police	„	515 093 054·—
4. Ogólna nadwyżka z dniem 31 grudnia 1905	„	7,223 290·—

Użycie nadwyżki:

Udział w zysku ubezpieczonych	„	5,295.843·—
Dywidenda i odsetki	„	726,575·—
Dalsza rezerwa na wypadek zniżenia stopy procentowej	„	1.200·000·—
	K	7,223 290·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami (ubezpieczenie na życie, starość i dzieci) przesyła się darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse Nr. 1.

Jeneralna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29 I. piętro.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Deserowe **winogrona kuracyjne** słodkie (Chasselas), 5 klg. kor. 2·50, wysyłam D. Horwath w Szentendre, Węgry. 481

Panienki izraelitki

uczęszczające do szkół w Krakowie, znajdą odpowiednie umieszczenie. — Zgłoszenia: **ul. św. Jana l. 9, I. piętro.**

Na stancyę

przyjmie jednego lub dwóch studentów (**żydów**), wdowa po urzędniku. — W razie potrzeby pomoc w nauce. Warunki dogodne. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 485

Uzdolniona panna 480

w modniarstwie oraz panienka do nauki znajdą zaraz zatrudnienie. Bliższa wiadomość: w dziale inseratowym „Naprzodu“.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

RESTAURACYA

wraz handlem

towarów mieszanych

dobrze prosperująca, w śródmieściu z powodu słabości właściciela zaraz do odstąpienia. Wiadomość w dziale Inseratowym „Naprzodu“. 445

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej dobroci naszych fabrykatów i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stałe ceny są wybite na podeszwach.

Kraków, Rynek główny 14. (dawniej Eile) zastępca: L. Steigler.

Alfred Fränkel sp. kom.

Specyalność „towar światowy Goodyar“ uznany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór półbucików, pastofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie	sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wysokimi lub niskimi obcasami	złr.	4·75
„ „	sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry cielęcej z wysokimi obcasami	„	4·25
„ „	sznurowane Chevreaux Goodyear szyte, szczególnie polecenie godne	„	4·75
„ „	amerykańskie czarne i żółte (American style)	„	7·50
„ „	sznurowane popielate płócienne okładane z jelenią skórką, bardzo eleganckie	„	2·75
Półbuciki „	płócienne popielate bardzo eleganckie	„	1·30
„ „	płócienne, żółte lub czarne	„	1·05
„ „	tenisowe płócienne z bawołą podeszwą, popielate i czarne	„	1·40
„ „	skórkowe czarne i żółte od	„	2·25

Buciki damskie	sznurowane la Box, bardzo praktyczne i modne	złr.	4·25
„ „	sznurowane Chevreaux bardzo gustowne i trwałe	„	4·25
„ „	zapinane z brunatnej lub czarnej skóry nadzwyczajnie tanie	„	3·25
„ „	salonowe z czrnej lub żółtej skóry, z wysokimi lub niskimi obcasmia	„	1·50
Półbuciki „	lakierki z wysokimi lub niskimi obcasami, bardzo eleganckie	„	1·60
„ „	płócienne popielate, bardzo praktyczne	„	1·10
„ „	płócienne, czarne lub żółte, bardzo eleganckie	„	0·95
„ „	płócienne dla dzieci, bardzo praktyczne od	„	0·40
„ „	płócienne tenisowe z bawołą podeszwą popielate lub czarne	„	1·20
„ „	sznurowane popielate z lakierowymi kapkami na wysokich obcasach b. eleg.	„	1·75